

LUD

ROK XXV | Curitiba, 9 sierpnia 1950 | NR. 32 (188)
de agosto de

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à: }
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czek, adresować do: }
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO (av. Dr. Jaime Reis, 583) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 18 godz.; tel. 1-4-9-3.
REDAÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00.
W innych krajach Cr. 90,00.

Gena egzemplarza: w Kurytybie Cr. 1.50

W São Paulo (kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João) Cr. 1.80.

Rocznica Cudu nad Wisłą

Nie dziwnego, że i w tym roku rocznica bezwarunkowego poddania się Japonii odbija się w świecie nie innym echem jak otrzaskane pianie koguta rano.

Ponieważ fakt i wszystkie jego motywy przynaglają tylko do wy puklenia i podkreślenia naszego Cudu nad Wisłą, którego 30-tą rocznicę tegoroczny 15 sierpnia ludzkości przypomina.

Współczesne zakłamanie na to zdarzenie się uwzięło i chce je wydrzeć jak już nie z kart to z pamięci. Ale życie nie śpi: — wymową przeżywaną tragedii zmusza wszystkich do obchodu Cudu nad Wisłą i usiłuje nim przemówić do zatwardziałego sumienia świata. Czas najwyższy o pamiętać się, naprawić błędy i rozpocząć zbożną robotę.

Więc godni i jak przystało na jednostki o zdrowym rozumie, przynajmniej się do Cudu nad Wisłą, zaznaczmy czynem jego 30-tą rocznicę i głośmy wszędzie i wszystkim, iż tylko on może ludzkość ocalić przed przekleństwem rosyjskiego komunizmu i dziś jak wtedy.

A Cud nad Wisłą — to ks. Skorupka, który swym Krzyżem i męczeństwem napelniał małych bohaterów nadludzką odwagą i mocą, że bolszewickim narodom zadali taką klęskę, o jakiej historia nie wspomina. Ks. Skorupka, czyli Polak prawy i rzetelny, co szanuje swoje nazwisko i pochodzenie, ma jasne pojęcie o rzeczach i do właściwego znaczenia sprowadza wszelkie manifesty i brednie o przyjaźni zdradzieckiej Rosji, nie wdając się ani w kurtuazyjne stosunki z jej wysłannikami, a demaskując ich na każdym kroku.

Cud nad Wisłą — to zapewnienie i przekonanie samego Lenina, że nie byłoby po pierwszej wojnie niebezpieczeństwa komunistycznego, gdyby panowie w Wersalu byli posłuchali zdrowego rozsądku i zaraz zgnetli ten potwór niemieckiego zjda Marksa, a swą powolnością i brakiem decyzji nie byli dolewali oliwy do jego piekła: Półśrodk nie uleczyły jeszcze ani jednego raka, chłoną tylko majątek ofiary, by ją o tym straszniejszą śmierć przyprawić. A sługusy Kremla właśnie tyle dokonują, bo wiedzą czego chcą i nie liczą się z trudnościami.

Cud nad Wisłą — to ta polska racja stanu i polityka,

która nie liże czerwonych od krwi łap Stalina, bo on jest nieporównanie gorszy i podlejszy od wszetecznych Kafarzyn czy Iwanów dzikich: Rozbiory, katorżne syberyjskie itd. blednieją wobec Katynia czy Powstania Warszawskiego. Tak samo, śląskie komisyny i szosy należą do Polski prawem natury, lecz większe prawa ma ona do wież i pół Borysławia.

Zatem w Cud nad Wisłą odrzekamy się od tych, co nas chcą przerobić na kopyto komunistyczne, podsycając świętokracko polskim potem, mianem i mianem rosyjski imperializm: Jak świat światem,

Moskalki nigdy nie był Folakowi bratem.

W Cud nad Wisłą powtarzamy wyżej wspomniane zdanie Lenina i jego zdecydowanie, z jakim odrzucał niedorzeczne brednie o tzw. linii Cursona: Wolamy o męską a sprawiedliwą postawę wobec napaści czerwonych.

W Cud nad Wisłą domagamy się przede wszystkim zniesienia nieludzkich postanowień Jaltę, w której mocarstwa, niby demokratyczne, sprzedały Stalinowi nie tylko połowę Polski, ale jej konstytucyjny Rząd, jej niepodległość i byt, te najwyższe dobra, jakie zdobyła tak boha-

tersko a drogo — tam pod Warszawą, ratując krwią i życiem swych synów także resztę świata chrześcijańskiego przed zalewem bolszewickim.

W Cud nad Wisłą ponawiamy nasze przywiązanie i zaufanie do Ojca św., tego Stróża najwyższego bosko-ludzkich praw, od którego niestety reżim bierutowski pragnie oderwać serca polskie, bo z tą samą energią, z jaką piętnował zbrodnie hitlerowskie, nie przestaje przestrzegać ludzi przed nieczystą robotą sowieckich pacholków, co zamiast zgody i pokoju powodują tylko wrzenia i wojny.

S.K.P.

Stany Zjednoczone przechodzą na stopę wojenną

Washington, (IC) — W dniu 24 lipca br. prezydent Stanów Zjednoczonych Herry S. Truman wystosował pismo do speakera (marszałka) Izby Reprezentantów posła Sam Rayburn'a, demokracji w Texas, w którym pisze między innymi:

— Mam zaszczyt przedłożyć niniejszym pod rozważanie Kongresu dodatkowe propozycje budżetowe... Po pierwsze w celu sprostanania bezpośredniej sytuacji w Korei, po drugie dla szybkiej ale systematycznej rozbudowy naszych sił wojskowych do stanu pogotowia, które zapobiegnie dalszym aktom agresji.

MILIONY NA UZBROJENIE ARMII

Propozycje Prezydenta dotyczyły zwiększenia stanu liczbowego sił zbrojnych i uchwalenie dodatkowych sum na uzbrojenie. W chwili wybuchu wojny w Korei amerykańskie siły zbrojne liczyły 1.458.000 żołnierzy, marynarzy i lotników. W liście do Rayburna Prezydent zarządził dalszych 600.000 żołnierzy, co z większy stan ogólny do 2.103.000 personelu wojskowego. Na poszczególne działy sił zbrojnych przypadnie: na armię lądową 836.000, na marynarkę 722.000 i na lotnictwo 545.000 osób.

ZACIĄG OCHOTNIKÓW

Poszczególne komendy wojskowe przystąpiły już do uzupełnienia stanu personelu przez przyspieszenie zaciągu ochotniczego, przez powołanie rezerw i oddziałów gwardii narodowej oraz przez wezwanie zaciągu przymusowego. W ramach tego ostatniego powołanych zostanie do wojska w ciągu miesięcy jesiennych 200.000 poborowych. Nadto w ubiegłym tygodniu, Kongres uchwalił przedłużenie o jeden rok służby wojskowej dla osób, którym okres tej służby upływa w ciągu najbliższych miesięcy.

Jeśli chodzi o dalsze kredy-

ty na uzbrojenie, prezydent Truman zażądał przyznania 10,5 miliarda dolarów, czyli o blisko 80 procent ponad sumy przyznane na bieżący rok budżetowy. Z kwoty tej armia otrzyma ponad trzy miliardy, marynarka blisko 2,7 miliarda, zaś lotnictwo 4.535 milionów dolarów. Na budowę samolotów bojowych przypada 3 miliardy 345 milionów dolarów. Prezydent zapowiedział również, że zażąda w bieżącym tygodniu dodatkowych kredytów na uzbrojenie narodów sojuszników Europy i Azji. Propozycje w tej dziedzinie mają wyrazić się kwotą około czterech miliardów dolarów, czyli przewyższając trzykrotnie inne preliminowane na bieżący rok budżetowy.

PRZEMYSŁ WOJENNY

W dziedzinie mobilizacji przemysłu i przystosowania życia wewnętrznego do wymagań sytuacji międzynarodowej, prezydent zażądał od Kongresu pełnomocnictw do nałożenia ograniczeń na kredyty hipoteczne i konsumpcyjne, kierowania podstawowych surowców i materiałów do zakładów produkcji wojennej i zmuszania zamówień rządowych, udzielania pożyczek zakładom przemysłowym w celu rozbudowy produkcji wojennej.

Znając na temat powyższych wniosków przed komisją Izby, Bernard Baruch, zwany w Ameryce „starszym mężem stanu”, oświadczył, że są one niewystarczające i Kongres powinien udzielić prezydentowi prawa do zarządzania pełnej mobilizacji gospodarczej włącznie z kontrolą cen i plac, oraz racjonowania artykułów pierwszej potrzeby.

KS. BISKUP GAWLINA

Wielkie zainteresowanie wywołuje w całej Polonii Brazylijskiej zapowiedziana wizyta dostojnego Arcypasterza, Ks. Biskupa Gawliny. Wszystkie kolonie chciałyby mieć u siebie tak miłego i szlachetnego gościa.

Komisja bankowa Izby odrzuciła projekty Barucha większością załedwie jednego głosu (10 na 9) i uchwala wnioski prezydenta o skromniejszym zasięgu. Prasa przytacza wynik głosowania jako charakterystyczny dla nastroju społeczeństwa i Kongresu. Zarządzenia mobilizacyjne, choć bardzo uciążliwe, mają pełne poparcie narodu amerykańskiego, a nawet w wielu wypadkach uważane są za niewystarczające.

NOWE PODATKI

W celu częściowego pokrycia wyżej wyszczególnionych wydatków nadzwyczajnych, prezydent zażądał w dniu 25 lipca od Kongresu podwyższenia podatku dochodowego. Podwyżka dotyczyć będzie osób prawnych i fizycznych, z tym że w odniesieniu do korporacji posiadać będzie moc wstępną od początku bieżącego roku. Przewiduje się, że podwyżka przyniesie skarbowi państwa ponad pięć miliardów dolarów.

W dziedzinie mobilizacji gospodarczej wymienić należy jeszcze przyznanie dodatkowych kredytów na robienie zapasów materiałów strategicznych oraz wznowienie na wielką skalę produkcji gumy syntetycznej. Wedle panującej powszechnie opinii i wypowiedzi przywódców kongresu, wydaje się nie ulegać wątpliwości, że wnioski Prezydenta zostaną uchwalone szybko i bez ograniczeń. Wnioski te są zresztą uważane jedynie za krok wstępny do pełnej mobilizacji potencjału przemysłowego i wojennego Stanów Zjednoczonych.

KS. BISKUP GAWLINA

Ks. Biskup Gawlina jako Protektor Polaków na emigracji, ma wiele objazdów i prawie stale jest w podróży, a ponadto ma wiele obowiązków przy Stolicy Apostolskiej. Toteż, mimo dołębnej chęci, dla Polonii w Bra-

Wydarzenia z tygodnia

— **Stany Zjednoczone** przygotowują samoloty, które brały udział w ostatniej wojnie do wzięcia udziału w nalotach na Korei.

— **Trzęsienie ziemi** Wenezueli. 43 osoby znalazły śmierć pod gruzami zawalonych zabudowań.

— **W Kolumbii** dawały się odczuć silne zaburzenia podziemne wywołujące popłoch wśród ludności.

— **62.000 rezerwistów** będzie powołanych pod broń we wrześniu i październiku w Stanach Zjednoczonych.

— **General Lui Po Cheng** prezydent Komitetu Wojskowego i Administracyjnego południowo-zachodnich Chin, przewiduje w krótkim czasie najście na Tybet wojsk komunistycznych.

— **Chiny**. Ogromnych rozmiarów powódź nawiedziła prowincje Honan, Hopei, Cuang Tung i okolice środkowych Chin. W prowincji Honan 24.500 domów uległo zniszczeniu a 75.000 ludzi uciekło z terenów zagrożonych.

— **Silny opór** sił Narodów Zjednoczonych na rzece Mak-fong. Front ciągnie się 32 km. na południowy wschód i na 24 km północny wschód od miasta Chinju.

— **538 zrzutów samolotów** amerykańskich dokonało następujących zniszczeń na Korei: 1 okręt 10.000 ton w Inchon, 7 czołgów zniszczonych a 7 uszkodzonych, 7 lokomotyw rozbitych a 5 uszkodzonych, 2 mosty zerwane. Super-fortece zbombardowały miasta Sunchon, Sunwan, Kuncheon i Seul, myśliwskie samoloty zrzuciły bomby zapalające „Nepalm” (benzyna zgęszczona), wywołując ogromne pożary w mieście Chinju.

— **Statek „Batory”** został surowo zrewidowany w Nowym Jorku. W konsekwencji z obroną rezolucją, wszystkie statki przybywające z krajów „za żelazną kurtyną”, mają podlegać surowemu rewizjom pozostają bowiem pod zarzutem przewozu komunistów i materiałów atomowych.

— **Grecja** koncentruje swe siły na pograniczu Bułgarii.

— **Czechosłowacja**. Wszystkie szkoły katolickie, ewangelickie i protestanckie zostaną zamknięte według ustawy z dnia 14 lipca. Szkoły powyższe mają być zastąpione szkołami państwowymi.

— **Złóża uranowe** odkryto w zonie sowieckiej Niemiec. Rosyjskie przedsiębiorstwo „Wis-muth” zajęło się wydobywaniem uranu w Turyni.

zylili może poświęcić załedwie niecałe półtora miesiąca czasu. A żeby móc odwiedzić chociażby wszystkie większe skupienia polskie, trzeba by na to poświęcić co najmniej jakie pół roku.

Dla tego też będzie mógł odwiedzić obecnie tylko najznaczniejsze ośrodki, do których dojazd z innych pomniejszych kolonii i kaplic jest łatwy i możliwy.

Na przyjazd dostojnego Gościa, tak Polonia Paulistańska jak i Kurytybska, a zapewne i Portolegreńska gotuje serdeczne przyjęcie. W Kurytybie, jak nam do osza, zawiązał się komitet przyjęcia, który przygotowuje akademię na cześć Biskupa Rodaka i Protektora uchodźstwa Polskiego.

Z bliska i z daleka

Kolonista z Contendy. Franciszek Zewe, za podrobiony bilet loteryjny, który rzekomo miał wygrać miliony, zapłacił wydrwigroszom napotkanym w Kurytybie Cr.30,000,00.

Zbiory bawełny w Stanie Parana wynosiły zeszłego roku 27,319 ton, której wartość obliczono na Cr.152,566,000,00.

W Stanie Rio Grande do Sul obniżyla się nagle ostatnio temperatura; w wielu miejscowościach nastaly przymrozki.

Prezydent Republiki, gen. Dutra powołał na ministra Oświaty profesora Pedro Calmon, rektora Uniwersytetu Riokiego.

W Salvadorze w Stanie Baia, zmarł kapitalista Geraldo Suerdieck, właściciel fabryki siynnych cygarów marki Suerdieck.

Dwa Stany: Rio Grande do Sul i São Paulo rozwijają na wielką skalę kulturę drzew oliwkowych.

Paulistańska Kompania Kolejowa otrzymała od amerykańskiego banku Ex-Import Bank pożyczkę w wysokości 10,843,000,00 dolarów na zakupno sprzętu kolejowego.

Brazylija zamówiła w Chile 24,000 ton saletry.

Ministerstwo Rolnictwa wyznaczyło komisję, która ma przeprowadzić badania w jakich okolicach należy zalożyć młyny, któreby przyczyniły się do powiększenia uprawy pszenicy.

W okolicy Missões w Stanie Rio Grande do Sul ukazała się zaraza pszenicy zwana „pulgão”; władze wysłały tam techników, którzy przy pomocy odpowiednich środków, zapobiegają szerzeniu się zarazy.

Śnieg spadł w okolicy Palmas w Stanie Parana; temperatura obniżyła się tam do 12 stopni Celsjusza poniżej zera.

Zbiory rżni w Stanie Parana w zeszłym roku wyniosły 190,695 ton, których wartość jest oceniana na Cr.381,390,000,00.

Ludność Rio de Janeiro, według tegorocznego spisu ludności, liczy około dwa i pół miliona mieszkańców.

Szajkę międzynarodowych złodziei ujęto w „interiorze” Stanu Rio Grande do Sul; poszkodowali oni różnych kupców riograndeńskich na 80,000,00 kruczerów.

Rada handlowa poselstwa reżimu watszawskiego, Jerzy Saturn, odmówił powrotu do Polski i opuścił swą placówkę, prosząc rząd brazylijski o pozwolenie na pozostanie w Brazylii.

Eksport kawy zagranicę z Parany, z portu Paranaguá w lipcu b. roku wynosił 51,291 worków.

Propagandę wyborczą wolno prowadzić tylko w języku portugalskim — tak nakazał Najwyższy Trybunał Wyborczy.

Z prasy brazylijskiej

Wielki dziennik paulistański „O Estado de São Paulo” jest niewątpliwie jednym z czołowych organów prasy krajowej, z zasięgiem na całą Brazylię. W jednym z ostatnich numerów przyniósł on obszerny raport z Parany, podając nazwiska kandydatów na deputowanych w najbliższych wyborach. Imieniem UDN, „stronictwa brigadeira” kandyduje na deputowanego federalnego między innymi Dr. Bronisław Roguski, dotychczasowy poseł do kongresu stanowego. Z ramienia tegoż stronictwa stają do wyborów jako kandydaci na deputowanych stanowych: Dr. Edwin Tempski z Kurytyby, i dr. Polan Kossobudzki z Ponta Grossy i Edward Zelak z Rio Azul. Na konwencji UDN odbytej w Kurytybie dr. Tempski zgłosił wniosek o utworzenie dystryktu municypalnego w Contendzie, co zyskało ogólny polask.

Program objazdów Ks. Biskupa Gawliny w Paranie i S. Catarinie

10. IX. 50 — Kurytyba — Msza św. o godzinie 10.30 w kościele Księżym Misjonarzy; 11. IX. — Abranches; 12. IX. — S. Candida; 13. IX. — Tomas Coelo; 14. IX. — Araucaria; 15. IX. — Serriuba; 16. IX. — Catanduva; 17. IX. — Kurytyba, w kościele św. Stanisława — Msza św. o 10 godz.; 18. IX. — Ponta Grossa (Msza św. o 9.30); 19-22. IX. Ivat i okolice; 23. IX. — Areia Branca; 24. IX. — Alto Paraguassú (S. Catarina); 26. IX. — São Mateus; 27. IX. — Rio Azul; 28. IX. — Irati; 29. IX. — Prudentópolis; 30. IX. Malé; 1. X. — Rio Claro do Sul; 4. X. Maric; 5. X. — Orleans.

W każdej miejscowości ks. biskup Gawlina odprawi Mszę św.; dnia 7. X. Ks. Biskup Gawlina odjedzie z Kurytyby do Porto Alegre, gdzie następnego dnia w niedzielę odprawi Mszę świętą w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej.

ŻAŁOBNA AKADEMIA

ka czeł bohaterów Katyńa i generała Sikorskiego Ubiegłej niedzieli, staraniem wzruszające przemówienie o bohaterstwie Polski i działalności Polonii Paraskiej.

Następnie młody, utalentowany pianista, p. Zbyszek Morozowicz wykonał utwory: „Andante da Sonata” Beethovena, „Noturno i Polonaise” Szopena.

Deklamacja „Nad grobami Katyńa” wykonana przez artystę prof. T. Morozowicza, śpiew „W mogile ciemnej” wykonany przez Chór św. Cecylii pod kierownictwem p. Heleny Skalskiej i wiersz „Dręcz lud biedny” deklamowany przez p. H. Nowakowską, zakończyły pierwszą część akademii poświęconej Katyńi i jego tragedii.

Po przerwie w części poświęconej tragicznie zmarłemu polskiemu wodzowi w drugiej wojnie światowej, konsul Józef Gieburowski wygłosił „Wspomnienie o śp. Generale Sikorskim”; następnie p. Z. Jaskółowska wygłosiła wiersz „To nie prawda!”, na zakończenie, Chór św. Cecylii wykonał pieśń „O Panie, któryś jest na niebie!”.

Orkiestra pod batutą p. Adama Matyniaka wykonała „Marsz zwycięstwa” Szopena.

Program akademii był starannie opracowany i sumiennie wykonany; obszerna sala Związka była dobrze wypełniona, jak za dawnych czasów.

Podmiejskie migawki

Kolonia Santa Candida

Podobnie jak Piłat w „Credoc”, znalazłem się i ja, stary, w bardzo miłym towarzystwie, młodzieży emigranckiej, na wycieczce do rozbawionej słoneczną radością św. Kandydy. Dzień był naprawdę wyjątkowy na taką imprezę; było ciepło, powiem gorąco, słonecznie; a tylko delikatny, jęłwabisty, pulchny jak rączka panińska, wietrzyk z gór Serra do Mar, chłodził nieco upały nasz parański w mieszańcu lipcu.

Wycieczkę organizowało Koło Młodzieży polskiej, emigranckiej, przy Unii Kulturalnej Polskiej w Kurytybie, pod przewodnictwem jej duchowego kierownika Ks. profesora Antoniego Rosińskiego. Do Kola tego nie należą, a przynajmniej nie należą do Unii, bo tak się jakoś warunki życiowe ułożyły, że tego dotychczas nie zdołałem uczynić. Zdziwił się i może zapytają czytelnicy co ja porabiałem na tej Wycieczce? Zawdzięczam te miłe chwile spędzone razem z tą rozbawioną młodzieżą, mojej Złoteńce, która nawigowała znajomości z owymi emigrantami i przez nich została zaproszoną na wycieczkę. A jako wierna żona, chcąc nie chcąc, musiała mnie zabrać ze sobą; tak zresztą powinno być.

Autobus, Linii Bacacheri-Atuba-Santa Candida, zawiózł nas

na czas przed samą sobą p. Jadwigi Nadolnej, gdzie gromadził się Stowarzyszenie młodszej generacji ze Santa Candida. Na zapowiedziane przedstawienie, ludność z Santa Candida powoli zapelniała dość obszerną salę. Niedziela owa była dniem pierwszym komunii św. tamtejszych dzieci i z tą otoczonością zapomniano się liczyć. Jak jest w zwyczajach, urządziła się przy takiej okazji, dla dzieci małe bankietki, zapraszając krewnych i znajomych czy sąsiadów i z tego powodu, wiele, mimo najlepszej woli, w przedstawieniu wzięść udziału nie mogło. Sala, mimo wszystko, godnie się zapelniała. Trzy niedługie komedie, bawily zebrany naród. Związczą ostatnia, jakaś rewizja bolszewicka, przy której dostojny bolszewik-komunist, zagarniał wszystko, nawet naczylnia do potrzeb nocnych, w gardziwizy tylko portretem swojego batiuszki Stalina, wynagrodzoną została niemilknącymi oklaskami. Naciemyż się nie mogła starsza generacja, że znowu słowo ojców posłyszala i to publicznie, ze sceny; a nawet dzieciarńa, która już prawie zupełnie i wyłącznie mówi po tutejszemu, nie mniej się cieszyła, a widziałem, że i treść wyczuwa i rozumie. (C. d. n.) P. Poręb Ligota

Głos z Polski w Urugwaju

W dniu 15-go sierpnia o godzinie 22-giej, czasu Urugwajskiego, odbył się w salonach rozgłośni El Espectador **Obchód Święta Żołnierza Polskiego** zorganizowany przez La Voz de Polonia en el Uruguay i zostanie nadany na tasmie 25 metrów 11835 kilocykłów.

Przemawiać będzie General Dywizji, Pedro Sisco, Prezes Centro Militar, który złoży hold poległym bohaterom. Audycja rozpoczęła się dźwiękami Polonesu A-dur i zakończyła się Marzalem Żalonym. Prolog do Marszu Żalobnego, piera Otokara Jawrowera, wygłosi Lidia Carzoli, jakoteż wiersz Leonarda Kociemskiego „Cmentarz na Monte Cassino”. La Voz de Polonia en el Uruguay Montevideo, Plaza Cagancha 1157.

30-TA ROCZNICE CUDU NAD WISŁĄ

Radio Rio Negro (970 Kc) i Radio Irati (1510 Kc) uczcił okolicznościowym programem dnia 15-go bm. o godzinie 13,30.

Odpowiedzi Redakcji

— P. Sr. Bujnowski — Nadesłany referat, odczytany z okazji otwarcia Biblioteki U. K. P. w Dom Feliciano, zamieścimy w miarę możliwości; łączymy pozdrowienia.

— P. S. F. Werpachowski — Nadesłany artykuł przesłaliśmy Redakcji „Sintese Odontologica”; artykuł o Masarandubie zamieścimy przy wolnej chwili; łączymy pozdrowienia.

Z szerokiego świata

Zakład wydawniczy uniwersytetu Columbia (Stanów Zjednoczonych) rozpisal wśród wydawców, pisarzy, ksegarzy, krytyków literackich, bibliotekarzy oraz czytelników ankietę na temat: jaka jest „najnudniejsza” książka z zakresu klasycznej literatury światowej. Wśród odpowiedzi wymieniono: Don Kiszota, Fausta i 17 dramatów Szekspira.

Fotoreporter belgijski sfotografował rodzinę, która zebrała się przed kopalnią w Perennes-Les-Binches, gdzie zginało 5 górników. Kiedy wywołał film przetrzeł na odbicie, że sfotografował przypadkowo złodzieja, który włożył rękę do torbki Polki, żony górnika, zabitego w katastrofie. Policja prowadzi dochodzenia.

P. E. Grossman z Londynu, który miał lecieć samolotem do Duesseldorfu, nie mógł odbyć podróży, ponieważ jest zbyt gruby. Pas bezpieczeństwa nie mógł zamknąć się dokola jego brzucha, który miał obwód 60 cali. Ponieważ przepisy bezpieczeństwa nakazują zakładanie tego pasa w czasie startu i lądowania, pan Grossman musiał wystąpić z samolotu w Londynie i nie poleciał do Duesseldorfu.

6.000 zaproszeń wysłano na przyjęcie, które odbyło się w ogrodach rezydencji królewskiej w Londynie, w Pałacu Buckingham. Gospodarzami byli król i królowa. Oprócz rodziny królewskiej, w przyjęciu wzięli udział przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

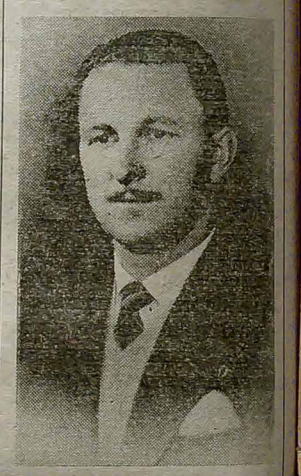
Farmer kanadyjski Arthur Malone, lat 49, uduł się zasypany obryzmia masą pszenicy w spichrzu. 30 ludzi pracowalo, aby go uratować, ale naderemnie.

Nieuważny mężczyzna, kupując papierosy w Chicagu, pozostawił w sklepie portfel z 5.000 dolarów. Sprzedająca przejrzawszy portfel, znalazła w środku bilet lotniczy, wsiadła do taksówki, pojechała na lotnisko i oddała portfel właścicielowi na krótko przed jego odlotem. Otrzymała za to od uszczęśliwionego właściciela... jednego dolara nagrody.

Francois Georges Adam, dla uczczenia 70. rocznicy swych urodzin przepłynął kanał La Manche, wsiadając na małej sportowej łodzi. Przebył on odległość z Boulogne do Folkestone w 6 godzin 24 minut 45 lat temu p. Adam, wsiadając na cięższej łodzi, przebył ten sam kurs w ciągu 7 godzin 45 minut.

Annibala Caracci Włocha z 16 wieku i ojca jego napadł w czasie wycieczki bandyci i doszczętnie obrabował. Artysta namalował w pamięci tak wierne portrety bandytów, że na tej podstawie zostali oni ujęci i ukarani.

Para Deputado Estadual



ANTONIO DOMAKOSKI

Material de propaganda: Rua Carlos de Carvalho, 14 — Açougue Beira-Mar - CURITIBA

Szymański Franciszek, Ni-ne Elms Road, E. V. W. Hostel, Nr. Gloucester, Glos, England, poszukuje Jana Szymańskiego, syna Marcjuna, urodzonego w Polsce, w Szczawinie, pow. Gostynin, woj. warszawskiej, który około 45 lat temu wyemigrował do Brazylii.

ROLNICY! OKAZJA! Do sprzedania w pobliżu Irati 34 akry ziemi, składającej się z lasu, pastwiska i pola do uprawy ziemniaków, fasoli, kukurydzy, etc.

Blizszych informacji udzielił Agent „Ludu”: F. Pintał & Cia., Caixa Postal 9 - Irati - Parana.



Empregado com real successo nas TRACHEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARRROS, BRONQUITES E COQUELICHE.

Zabawa Taneczna

19-go b. m. W ZWIĄZKU POLSKIM (rua Carlos de Carvalho, 487) wyłącznie dla członków. Początek o godzinie 9-tej wieczorem. Zabawa związkowa zawsze jest chwilą radości.

REDAKCJA

Następny numer „LUDU”, z powodu przenoszenia maszyn drukarskich do nowego lokalu, ukaże się z pewnym opóźnieniem.

Polacy na Kongresie Wolności Kultury

Czapski i Giedroyc wysunęli przed oblicze świata ważne zagadnienia

W Berlinie odbył się w dniach od 26 do 30 czerwca br. Kongres Wolności Kultury, w którym wzięło udział ponad 100 intelektualistów z całego świata zachodniego; zaproszono też dwóch Polaków: Józefa Czapskiego, znakomitego pisarza, autora głośnej książki „Na nieludzkiej Ziemi”, oraz Jerzego Giedroycia, redaktora czołowego miesięcznika polskiego na obczyźnie, paryskiej „Kultury”.

Starali się oni skoncentrować swoją działalność na trzech sprawach: 1) uznaniu środków wschodniej Europy za nieodłączoną część całej Europy, 2) projekcie utworzenia międzynarodowego uniwersytetu dla młodzieży z poza żelaznej kurtyny, 3) publicznym apelem w sprawie szkolnictwa polskiego w Niemczech.

O prawdziwą jedność Europy

Na otwarciu kongresu Czapski przemówił w dwu językach, najpierw po polsku, a potem po niemiecku. Oto tekst jego krótkiego powitania:

Z radością widzę wśród nas przedstawicieli narodów z za żelaznej kurtyny. Widzę przyjaciół z Łotwy, Czech, Rosji, Polski. Niewidzę przedstawicieli np. Rumunów, Węgrów, Ukraińców, Białorusinów i innych. To są luki niestety nie do ominięcia w pierwszym tego rodzaju pionierskim kongresie. Nie wątpię, że na przyszłym kongresie będzie delegatów z za kurtyny więcej. Ich obecność podkreśla zasadniczą tezę Kongresu — kulturalną jedność z całej Europy.

Wierzę w rozwój połowy wolnej Europy, podczas gdy druga jest totalitarna, diawiona — to wierzę w fikcję.

Jestem pewny, że wszyscy uczestnicy kongresu wiedzą wraz ze mną, że nie wystarczy jedność w walce o kulturę Europy, że jeszcze musi być walka o jedność przyszłej wolnej Europy”.

Bez wolności —

nie ma twórczości

Drugie wystąpienie Czapskiego było prostem „wydarzeniem dnia” w trzecim dniu Kongresu. Dość powiedzieć, że naprzykład niektóre radiostacje niemieckie w pierwszych doniesieniach o tym dniu obrad podały tylko jedno nazwisko Czapskiego, a wszystkie pisma bez wyjątku podkreślały gorącą owację jaką uczestnicy Kongresu zgotowali polskiemu pisarzowi i malarzowi. Najwybitniejsi delegaci, jak Burnham, Rousset i inni gratulowali mu.

Niesposób powtórzyć jego całego przemówienia, ale może będzie bardziej wskazane dać z niego parę cytatów, charakteryzujących to wystąpienie. Po przedstawieniu niebezpieczeństw, grożących kulturze wskutek zabicia jej wolności, Czapski zacytował piękne słowa poety rosyjskiego Błoka:

„Poeta umiera, gdyż brak mu tuhu. Życie straciło swój sens. Błada funkcjonariuszom, gdy zaczynają siłą kierować poezję na swoje drogi, jeśli się porywają na jej tajemną wolność i przeciwstawiają się temu, by dopełniły się jej tajemne przeznaczenia”.

Z kolei Czapski zatrzymał się nad przykładami gnębienia wolności i twórców w dziedzinie sztuki na terenie państw satelickich oraz wpręganie ich w służbę propagandy, której zadaniem jest wmawiać naprzykład, że „cała Ameryka zajmuje się wyłącznie mordowaniem murzynów i wstrzykiwaniem obrzygnięciem szprycą znajdującemu się w agonii nieszczęśliwemu — Europejczyńce — Coca-Coli”.

Młodzież polska na tragicznym rozdrożu

Czapski przeszedł następnie do charakterystyki warunków w jakich wzrosła młodzież polska.

„Ta młodzież żyła nie tylko w konspiracji i partyzantce, ale poznała obraz tysięcy męczenników, kobiet i dzieci mordowanych i palonych, ujrzała na własne oczy widowiskowe okrucieństwa Gestapo, które rozstrzeliwało więźniów i zakładników na placach i ulicach, zalepiając im usta gipsem, by nie mogli krzyknąć. Ta młodzież od dzieciństwa słyszała rozmowy o torturach, jako o rzeczy niemal normalnej.

Jeśli idzie o Polskę, — rosła w kraju, w którym nie tylko uniwersytety, ale szkoły były zamknięte, gdzie istniało niemal wyłącznie tajne nauczanie, gdzie nie wydawano ani jednej książki i ani jednego pisma naprawdę polskiego poza urzędowymi pismami „Gubernii Generalnej”, gdzie muzyka Szopena była zakazana ponieważ naród polski, uznany za „niższą rasę”, miał prawo tylko do lekkiej muzyki, do wódki i do pornograficznych świątków. Ogromny procent tej młodzieży poległ w 1944 roku podczas wspaniałej i zaciętej obrony Warszawy”.

Co inni piszą:

Gdyby umarł Stalin

Tematem fantastycznych powieści były do niedawna niezbrane lądy, zatopione miasta, podróże międzyplanetarne, różne tajemnicze wynalazki itd. Obecnie zjawil się nowy temat: śmierć Stalina. Fantazja autora znajduje tu szerokie pole do popisu, rozpatrując możliwości, jakie wynikłyby z tego wydarzenia.

„Stalin umarł o godzinie 4-tej rano” — taki tytuł ma książka Curta Riessa, wydana ostatnio w Niemczech. Między Berią, Maikenowem i Molotowem dochodzi do zacieklej walki o władzę. Zwycięża Molotow, który przywraca w Rosji wolność,

„Uwolniona od hitleryzmu, opuszczona przez zachodnich socjalistów po czeszych obietnicach wolnych wyborów, które nigdy się nie odbyły, wydana ze związanymi nogami i rękami Sowieciom — nie nauczyła się wiary w sprawiedliwość historyczną czy też w poczucie sprawiedliwości świata zachodniego”.

Czapski zwrócił z kolei uwagę na to, że Rosja w okresie największych trudności i masowego głodu znalazła środki na ściganie do Moskwy młodzieży rewolucyjnej, która kształciła w doktrynach komunistycznych. Z tej młodzieży rekrutują się dziś kadry rządzące 150 milionami państw satelickich.

Obecnie tysiące młodych pod wpływem wiadomości i przekonań o wyższości świata zachodniego przybywa z za żelaznej kurtyny. I jakich jest ich los?

IRO kończy swą działalność, nikt tymi zbiegami się nie zajmie, to też znajdują się wśród nich tacy, którzy wracają pełni namiętnej nienawiści do Zachodu, tak odmiennie od tego, co sobie wyobrażali.

Uniwersytet kosztuje mniej niż bomba atomowa

Mówca zaapelował o zajęcie się najcenniejszym elementem z posród tych zbiegów, mianowicie młodzieżą i skonkretyzował ową propozycję:

„Założenie uniwersytetu lub przynajmniej zarodek uniwersytetu dla studentów estońskich, litewskich, litewskich, polskich, węgierskich, czeskich, słowackich, bułgarskich, rumuńskich, albańskich, ukraińskich, białoruskich i ruskich”.

„Gdy omawiał ten projekt w Ameryce czy Europie spotykałem się z zarzutem, że jest on zbyt kosztowny, ale czy wychowanie kadr młodzieży, wykształ-

conej i nie zatrutej przez Stalinizm nie jest warunkiem, bez którego spełnienia myśl o uwolnieniu krajów okupowanych staje się bezpodłną fikcją?

„Jeżeli walka o dusze tych rzesz młodzieży jest ponad siły moralne i materialne wrogów Stalinizmu, jakich sens mogą mieć nasze kongresy? Czyż nie stają się one wówczas paplaniną intelektualną, z której Stalin może się zaśmiewać, ponieważ on nie traci swego czasu. Zajmuje się nie tylko wykradaniem tajemnic atomowych, lecz także organizować wszędzie gdzie może uniwersytety i szkoły partyjne, które od lat systematycznie kształtują ducha młodych.

„Kaźda bomba atomowa kosztuje drożej niż uniwersytet. A koncepcja takiego uniwersytetu może być bardziej niebezpieczna dla komunizmu niż bomba”.

„Zeschę ziele...”

Na zakończenie zacytował Czapski prozę ze słowa Mickiewicza w czasie wykładów w College de France.

Mickiewicz mówił w edy o Grecji, rozgadanej, rozintelektualizowanej, która jednak nie umiała się zdobyć na działanie. Przyszli więc pretorzy i konsulowie rzymscy, by utrzymać porządek wśród rozgadanych miast. Gdy ta sama Grecja stała się krajem chrześcijańskim tylko z nazwy, kontynuowała swe dyskusje filozoficzne, wtrącając do nich teologię. Wtedy przyszedł Islam.

Mickiewicz rzucił tu te straszne słowa:

„Jakich był inny sposób zaspokajania tego bagna intelektualnego skąd unosyły się trucizny, mogące zakazić świat? Ta ludność zasięgiwała na śmierć, ponieważ uczyniła z ruchu intelektualnego swego jedyne bogactwo i swego jedyne bogactwo. Grecja była wówczas bogata w

dla wszystkich towarów. Ceny niektórych z nich podskoczyły więcej, a innych mniej. Biorąc konkretne przykłady stwierdzić trzeba, że spadek siły nabywczej przy mięsie jest największy. Dzisiaj musimy płacić dolara za ten sam towar, za który płaciliśmy 43 centy przed wojną. Żywność w ogóle przoduje jeśli chodzi o zwykłe cen. Przy odzieży dzisiejszy dolar wart jest 54 centy przedwojenne.

Lepiej przedstawia się sytuacja na odcinku czynszu (rent) oraz światła i ogrzewania. W pierwszym bowiem wypadku nasz przedwojenny dolar jest jeszcze wart 65 centów a w drugim wypadku jego wartość obecna wynosi 60 centów. W obu tych wypadkach większą wartość dolara możemy zawdzięczać jakiejś takiej kontroli rządowej. Zadowoleni więc przyjmujemy wiadomość o przedłużeniu kontroli czynszów, choć kontrola ta została sromotnie okaleczona w ostatnich czasach.

Biorąc na zasadzie przeciętnej czyli 59 centów przedwojennych za dzisiejszego dolara, należałoby powiedzieć, że przeciętna rodzina która przed wojną miała dochód przynoszący \$2.000 potrzebowała w kwietniu 1950-go sumy \$3.365, aby nabyć te same towary i usługi jakie kupowała przed jedenastu laty.

słowa i nie zdolna do czynu gdy Islam, ten płomień zeszepu, zwalił się by spalić ziele”.

Czyż my też — zapytał Czapski — zasłużyliśmy na śmierć, czy również jesteśmy zeschłym ziemiem, czy jesteśmy bagnetem intelektualnym, tą Grecją bogatą w słowa, a nie zdolną do działania?

Czy nie zrozumiemy, że nasza obojętność wobec nieodwołanego zbarzaryzowania całej generacji w połowie Europy jest wyrokiem śmierci dla całej Europy i dla nas samych?

Ocealmy tę młodzież, która jest może solą ziemi.

Tyle Czapski.

Rezolucję przez niego zgłoszoną uchwalono na Kongresie, a stała komisja przez Kongres powołana ma się zająć realizacją projektu, który oby doszedł do skutku, mimo wszystkie piętzące się przeszkody.

Ani frazesów,

ani pustych obietnic

Red. Jerzy Giedroyc, delegat polski na Kongres Wolności Kultury, wygłosił przez radio następujące przemówienie, transmitowane między innymi przez „Głos Ameryki”:

Reasumując pracę Kongresu, widzę przede wszystkim następujące fakty, zasługujące na podkreślenie: Manifest Kongresu jest pierwszą poważną próbą sprecyzowania postawy wolnego świata intelektualnego i wypowiedzenia się przeciw neutralności.

Apel do narodów z za żelaznej kurtyny podkreśla solidarność Kongresu z intelektualistami narodów ujarzdzonych przez Sowiety i stwierdza jedność kulturalną całej Europy. Apel nie zawiera ani frazesów, ani pustych obietnic, równie irytujących jak szkodliwych.

Najważniejszym faktem jest przede wszystkim to, że Kongres nie ograniczył się jedynie do deklaracji, ale podjął decyzję konkretnie. Myślę tu o rezolucji, stwierdzającej konieczność powołania do życia wolnego uniwersytetu dla młodzieży wszystkich narodów z za żelaznej kurtyny. Wyłoniony stał komitet kongresu i jego skład pozwala mieć nadzieję, że ta decyzja będzie możliwie szybko realizowana. Można bez przesady powiedzieć, że utworzenie tego uniwersytetu mogłoby mieć przełomowe znaczenie jako punkt wyjścia dla konkretnej pracy nad zjednoczeniem Europy.

Wreszcie sprawa dotycząca żywo Polaków i wszystkich uchodźców znajdujących się w Niemczech: w czasie kongresu została zgłoszona rezolucja, podpisana przez Davida Rousset, Ignazio Silone, Lalive d'Epinaay, Nabokova, panią de Curtubay, Kovanę, Czapskiego i Giedroycia, a więc delegatów Francji, Italii, Szwajcarii, Rosji, Hiszpanii, Czech i Polski, zwracając się z apelem do władz niemieckich o utworzenie szkół dwujęzycznych dla dzieci uchodźców pozostałych w Niemczech, celem uniknięcia przymusowego wynarodowienia.

Mam nadzieję, że na następnym Kongresie, który ma się odbyć w roku przyszłym, reprezentacja narodów z za żelaznej kurtyny będzie pełniejsza i że spotkamy się z przyjaciółmi walki o wolność z Rumunii, Węgier, Ukrainy i pozostałych krajów.

WARTOŚĆ DOLARA

Północno - Amerykańska „Gwiazda Polarna” pisze:

Obliczenia przeprowadzone na zasadzie zebranych danych wykazały, że nasz dolar wart jest dzisiaj tylko 59 centów z dolara z 1939-go. To znaczy, że dzisiaj musimy wydać dolara aby kupić

ten sam towar, za który w momencie wybuchu wojny płaciliśmy przeciętnie 59 centów. To znaczy, że siła nabywcza naszego dolara spadła o przeszło 40%.

Nie można oczywiście twierdzić, że różnica ta jest ta sama

P.S.D. PARA DEPUTADO ESTADUAL LADISLAU LACHOWSKI

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ JEDENASTĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia zapisana u św. Marka w rozdziale VII)



Onego czasu wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez pośredek granic Dekapolskich. I przywiedli mu głuchego i niemego: a prosili aby nań rękę włożył. A wzięwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swoje w uszy jego: a splunawszy, dotknął języka jego, a wejrzawszy w niebo, westchnął, i rzekł mu: Effeta; to jest: otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale im on więcej nakazywał, tem daleko więcej rozślawiali, i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił, że słyszą, a nieme, że mówią.

Na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny

Po chwalebny Zmartwychwstaniu Chrystusa żyła jeszcze dobrych kilka lat Najświętsza Maria Panna na tej ziemi pod troskliwą opieką świętego Jana Ewangelisty. Mimo synowskiego poświęcenia umiłowanego Apostoła, tęsknota rozłąki z ukochanym Jezusem spalała serce Marii. Święta Jej dusza płonęła żarem pragnienia, by czempredziej zjednoczyć się z przedmiotem swej miłości ukochanym Synem, a ogień ten święty potęgował się i rósł, aż przerwał wreszcie więzy zatrzymujące Ją w dziewiczym ciebie.

Nadeszła bowiem dla Najświętszej Marii Panny chwila rozstania się z tym światem. Zbiegli się Apostołowie naówczas do Jeruzolimy. Ze smutkiem żegnają swą ukochaną Matkę, która z macierzyńską czułością czuwała nad rodzącym się Kościołem. Pociesza, iż nie zostawi ich i nas sierotami. A słowa Jej stwierdzone zostały cudami, które w ciągu wieków rozsiewa po świecie.

I oto już skłania Maria swą głowę, podobnie jak kwiat wyczerpany słońcem schyla swą koronę, a dusza Jej przyczysta ulatuje w rajskie przestworza.

Ciało Jej Apostołowie złożyli w grobie, a kiedy przybył święty Tomasz, jak głosi tradycja, udali się wszyscy do grobu, by jeszcze raz spojrzeć na ukochane szczątki.

Lecz o dziwo w grobie ciała nie było, dobywała się jeno pachnąca woń róż.

Najświętsza Panna bowiem wkrótce po śmierci została wzięta chwalebnie ze swym ciałem do nieba.

Boczyć zniszczenie śmierci miało dotknąć i Niepokalanie Poczętą Boga-Rodzicę? O nie! Do Niej mają zastosowanie słowa Apostoła Narodów: „Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Tak zatrzymać się musiała przy grobie Marii.

Bo tylko do tych co obarczeni grzechem stosują się słowa Pisma świętego: Pamiętaj człowiecze, żeś proch i w proch się obrócisz.

A wszak Najświętsza Maria Panna wolną była od grzechu pierwotnego. Stąd słusznie twierdzić możemy, bo taka jest powszechna wiara Kościoła, iż uniknęła Ona zniszczenia śmierci.

Dlaczego? Oto Enoch, którego Bóg ukochał dla niewinności. Oto Elias, który płonął ogniem świętej gorliwości dla chwały Bożej, Bóg żywych porwał z tej ziemi, by nie podlegał prawu śmierci.

A tu Maria czystsza nad Aniołów, świętsza nad proroki, czyż nie godną była tego przywileju?

Czyż Bóg, który uchronił ciała trzech młodzieńców od płomieni ognia, nie mógł rozrządzić, by rozkład śmierci nie dotknął dziewiczego ciała Marii.

Tak! Jezus nie dozwolił ulegnąć zgniliznie temu ciału, z którym najściślej łączyły go więzy; wzbudził je wkrótce do życia i wziął do nieba.

Książd Biskup Gawlina w São Paulo

RODACY! Z radością podajemy do Waszej wiadomości, iż niebawem witac będziemy w São Paulo wielkiego a drogiego nam Gościa:

Jego Ekscelencję Biskupa Józefa Gawlinę, Protektora Katolickiego Wychodźstwa Polskiego.

Zawiadamia nas o swym przybyciu następującymi słowami: Przew. Książd Antoni Łatka — São Paulo.

Drodzy Księża i Bracia!

Dnia 5 września przylecę do Was, by w święto Matki Bożej odprawić Mszę Św. dla Polaków. Przygotujcie wszystko dobrze. Dnia 8-go września polecę do Kurytyby.

† Józef Gawlina

Książd Biskup przyleci samolotem z Rzymu i 5 września spotkamy dostojnego Gościa na lotnisku Saopaulistańskim. Uroczyste powitanie Arcypasterza i Protektora naszego przez wszystkich Polaków São Paulo i okolicy nastąpi 7 września w Kościele na Bom Retiro, gdzie

o godz. 10-tej odprawi uroczystą Mszę Św. na intencję Rodaków, przemówi do nas, odsłoni nowe witraże w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i dokona poświęcenia Kolonii naszej Niepokalanemu Sercu Marii.

Po nabożeństwie odbędzie się na sali uroczyste powitanie dostojnego Gościa przez przedstawicieli Społeczeństwa Polskiego São Paulo. 7 września jest świętem kościelnym i narodowym Brazylii, dniem wolnym od pracy, zatem wszyscy Rodacy będą mogli wziąć udział w niezwykłej dla nas uroczystości.

Dalsze szczegóły programu podamy później:

Księża Kapelani

Misje święte w parafii Carlos Gomes

Uroczystość Bożego Ciała i zarazem dzień zakończenia misji w kościele parafialnym. Słońce! Rzeczywiście w czasie kazania na sumie, przetarło się niebo i po tylu dniach słońce ukazało się słońce. Oczy promienne radością czystych serc, oświeca a śmiech promieni słonecznych. Na reszcie upragniona pogoda, upragniona pomoc Boża do czasu zasiewu.

Postawienie krzyża misyjnego, po uroczystej procesji, to chwila demonstracji wiary parafian z Carlos Gomes. Wszyscy biorą się rąco do dzwignia tego znaku Zbawienia i tej zarazem pamiątki chwil świętego skupienia.

Krzyż rozpostarł swe ramiona nad wiernym ludem, jak gdyby pragnąc wszystkich porwać w miłosne objęcia Zbawienia. Krzyż bez figury Tego, który z miłości ku ludziom krwią ukumił świat cały, albowiem Jezus przez Domunję świętą wszedł do serc rozpalonych miłością, serc oczyszczonych w Sakramencie Spowiedzi świętej.

Kazanie wzmacniające tysiącny echem płynącym od gór, zakończyło misję w Carlos Gomes. Książd Ryszard zbiera jeszcze raz całokształt nauk, by odnowić w pamięci wiernych postanowienia obrane w czasienauk. Dziękuję Ks. Proboszczowi Parafianom za serdeczne przyjęcie

nam zgotowane, za tyle serca nam okazanego. Bóg zapłać odpowiadają góry a słońce promieniami radości zdawało się głosić triumf nieba. Bóg zapłać odpowiada dziś echem myślący z ludem polskim wierny nam „Lud“, który radość naszą przekazuje hen za ląd i morza, tam gdzie bije serce polskie.

Jako plon z 11-todniowej prac przybyło nam do liczby spowiedzi 995 osób a Komunii świętej 1.767. Według porównań poczynionych przez ks. Proboszcza jak dotychczas wyniki są nieprzewidywane; widać siłę Łaski Bożej, która czyni cuda nawróceń.

Ks. H. Jaworski (C. d. n.)

Ze świata katolickiego

Przełożony Paulinów w więzieniu

Rzym, (IC) — Wśród licznych ostatnio aresztowanych księży i zakonników w Polsce znajduje się również O. Kajetan Raczyński, przełożony OO. Paulinów na Jasnej Górze. Rzucono na niego te same oskarżenia, jak i na innych księży: faszyzm, podziemie, watykańskie szpiegostwo i amerykański imperializm.

Aresztowanie O. Raczyńskiego wywołało w Rzymie bardzo duże wrazenie, gdyż był on dobrze znany i ceniony przez władze kościelne. W latach wojennych pełnił on odpowiedzialne obowiązki generalnego prokuratora swego Zakonu, stale przebywając w Wiecznym Mieście zajmując się z wielkim poświęceniem pomocą dla ofiar hitlerowskiego prześladowania.

Nic się nie zmieniło za żelazną kurtyną

Rzym, (IC) — Wiadomość o wyrzuceniu przez władze rumuńskie biskupa Geralda Patryka O'Hara, pełniącego od kilkunastu lat funkcje kierownika Nuncjatury Apostolskiej w Bukareszcie, wywołała w kołach rzymskich duże zdziwienie. Przypuszczano bowiem, że w związku z ofensywą pokoju i rzekomą gotowością do ws. śprawy z katolikami, Sowiety zechcą powiększyć ilość placówek delegatów apostolskich na terenach kontrolowanych przez Rosję sowiecką. Były nawet pogłoski o rzekomej gotowości reżimu warszawskiego nawiązania kontaktu z Watykanem.

Wyrzucenie z Rumunii kierownika nuncjatury świadczy o tym, że u satelitów nic się nie zmieniło. Ta sama kłamliwa i dwulicowa propaganda, z jednej strony mówiąca o pokoju i współpracy, a z drugiej przygotowująca wojnę i prześladowanie. Ten sam lęk istnieje nadal za żelazną kurtyną przed przedstawicielami Stolicy św. Rzekome „zmiany zbliżenia z Watykanem“ okazały się złądką.

Papieska gwardia

Warunkiem przyjęcia do papieskiej gwardii szwajcarskiej jest obywatelstwo szwajcarskie, religia katolicka, stan wolny, wiek poniżej 25 lat i przynajmniej 172 cm. wzrostu, oraz pełne zdrowie fizyczne. Kandydat na gwardzistę musi przedłożyć zaświadczenie z domu świą-

HISTORIA OBRAZU MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

Wizerunek Panny Marii Częstochowskiej, będący obok Ostrobramskiej najbardziej czcigodnym wyrazem naszej wiary, stał się od wieków naszym symbolem narodowym. Oto natchnione strofy Lechonia o Królowej Korony Polskiej:

»Matka Boska Częstochowska, ubrana perłami, Cała w złocie i brylantach modli się za nami.

Aniołowie podtrzymują Jej ciężką koronę I Jej szaty, co jak noc są gwiazdami znaczone...

O Ty, której obraz widać w każdej polskiej chaćce, I w kościele i w sklepiku i w pysznej komnacie,

W ręku tego, co umiera, nad kołyską dzieci,

I przed którą dniem i nocą wciąż się światło świeci,

Która perły masz od królów, złoto od rycerzy,

W którą wierzy nawet taki, który w nie nie wierzy,

Która widzisz nas każdego cudnymi oczami,

Matko Boska Częstochowska zmiłuj się nad nami!

W historii tego cudownego obrazu legenda złączyła się ściśle z prawdziwymi wydarzeniami: wiadomo, że Władysław książę opolski, otrzymawszy ten obraz z Rusi ofiarował go Częstochowie i sprowadził z Węgier OO. Paulinów, powierzając im opiekę nad obrazem, w roku 1382. Pozostaje jednak sprawa pochodzenia obrazu, który ma cechy bizantyjskie, oraz wiek jego powstania. Gdy kult obrazu był już powszechny w Polsce, król Zygmunt Stary wysłał w r. 1517 swego posła Lanckorońskiego do Konstantynopola, skąd wedle le-

dektwo chrztu, oraz świadectwo moralne — dokumenty wszystkie potwierdzone przez urząd parafialny. Wystąpienie z gwardii wymaga wypowiedzenia trzechmiesięcznego.

18 lat służby w gwardii daje prawo do emerytury wysokości 2/3 zoldu, 25 lat do 5/6, a 30 lat do pełnego zoldu. Gwardziści strzegą osoby Papieża, ochraniają pałac watykański, wyjechał z pałacu do miasta i drzwi do apartamentów papieskich. Występują oni we wszystkich uroczystościach, w których Papież bierze osobisty udział. W procesjach publicznych gwardia szwajcarska postępuje też za gwardię szlachecką. Gdy Papież jest niesiony na sedia gestatoria, otacza go 6 gwardzistów szwajcarskich z mieczami. Gwardziści mają nadto broń bardziej nowoczesną, odbywają specjalne ćwiczenia i gimnastykę. Papież posiada straż przyboczną, złożoną ze szwajcarskich katolików, jeszcze w XV wieku, lecz gwardia szwajcarska w swej obecnej postaci została zorganizowana w roku 1505.

gendy, obraz przybył, z poleceniem dowiedzenia się jego historii. Zgodnie też z relacją Lanckorońskiego, który zasięgnął języka w miejscowych klasztorach greckich, obraz miał być malowany przez św. Łukasza, (jednego z ewangelistów i patrona malarzy) i po kilku wiekach zapomnienia odszukany został przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna oraz przeniesiony do Konstantynopola. Cesarz z wschodni Nicefor miał go darować w r. 810 cesarzowi Karolowi Wielkiemu, który dał go w prezencie księciu Leonowi ruskemu za pomoc udzieloną w wojnach z Saracenami. Wtedy to obraz znajdował się w Belzie.

Gdy książę Władysław opolski zdobył Belz, wszedł w posiadanie obrazu i przekazał go OO. Paulinom, którzy założyli klasztor na Jasnej Górze, odtąd obdarowany przez wszystkich polskich monarchów i stający się od wieków wyrazem naszej wiary i patriotyzmu. Według innej wersji dzieje obrazu były następujące: Anna, siostra cesarza konstantynopolańskiego a żona księcia kijowskiego — Władzimirza Wielkiego wzięła obraz ze sobą na Ruś i pozostawił tam przez 300 lat w skarbcu książąt ruskich. Według jednak badań nowszych i opartych na autopsji obraz ten najprawdopodobniej pochodzi z wieku X, a najpóźniej XII, i dostał się na Ruś zapewne dzięki stosunkom rodzinnym łączącym domy panujące ruski i bizantyjski. Jeszcze innego zdania jest znany historyk sztuki profesor Feliks Koppera, były dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, który w swej historii sztuki polskiej, mówi iż zapewne obraz pochodzi z XIV wieku i jest obrazem malarza włoskiego, który jednak podlegał wpływom artystycznym bizantyjskim.

Obraz potężnych rozmiarów mieści się w rodzaju skrzynki, blacha jest złocona, z wrytymi 4 scenami z Ewangelii i wizerunkiem św. Barbary. Jak wiadomo w czasie wojen szwedzkich gdy do klasztoru jasnogórskiego wpadli Szwedzi, jeden z oficerów ciał obraz dwukrotnie po twarzy. Jak niesie podanie wkrótce potem zginął ponosząc karę za świętokradztwo. Dziś obraz Marii Panny jest nie tylko symbolem wiary ale też łączy się z dziejami naszych walk o Ojczyznę.

Cześć do Matki Boskiej Częstochowskiej jest również bardzo żywą wśród Polonii Brazylijskiej.

W Porto Alegre Polacy, wnosząc kościół, obrali za patronkę Matkę Boską Częstochowską. Również i w São Paulo Polacy zanoszą swe modły przed ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele Najświętszej Marii Panny od Wspomnienia Wiernych. Także i w „interiorze“ wiele znalazłobyśmy kościołów, kaplic i kapliczek pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej obchodzi się

Z tajemnic szpiegostwa

Pulkownik W. Choński

znał trzy lata temu plany najazdu na Koreę

Jeszcze w roku 1947 zaczęły się przygotowania północno-koreańskich komunistów do najazdu na południową Koreę, rzecz szczególnie pod osłoną i firmą łącznej komisji amerykańsko-sowieckiej. Agencji wojskowej i politycznej, tj. poprostu i politycznej, żołnierze i oficerowie sowieccy, jak i koreańscy z północy dokonywali ścisłych bardzo zdjęć fotograficznych, ilustracji wszystkich zakładów przemysłowych i ważniejszych obiektów w mieście Seul i całej jego strategicznej okolicy, zdobytej tej tak szybko w tym tygodniu. Tak twierdził R. J. Johnson w „N. Y. Timesie”, były korespondent tego pisma w Korei.

Johnson podaje, że powyższe działo się w okresie gdy łączna komisja sowiecko-amerykańska dla spraw Korei radziła długo, mozolnie i bezskutecznie nad uzgodnieniem wspólnych planów co do Korei. Strona sowiecka umyślnie przeciągała rokowania, by ułatwić swym „politrukami” i kartografom dokonywanie pomiarów, zdjęć oraz inspekcji. Na czele sowieckiego wywiadu, który tym wszystkim kierował, stał niejaki Anatolij Iwanowicz Zabczyn. Johnson przypomina, że na czele kontrwywiadu amerykańskiego, który obserwował każdy ruch Rosjan oraz ich koreańskich pupilków stał pułkownik Walter (Władysław) Choński z Madison, Wis.

Delegacja sowiecka zarejestrowała Zabczynę jako „rzecznikę” spraw Dalekiego Wschodu. Pod rozkazami Zabczyna działał tam wtedy bardzo energicznie pułkownik sowiecki, Władimir Podgornow, człek niezwykle milej powierzchowności i ujmującego zachowania się, któ-

rego głównym zadaniem było utrzymywanie bliskich kontaktów z oficerami Stanów Zjednoczonych, ale szczególnie z pracownikami Czerwonego Krzyża, przydzielonymi do poszczególnych formacji Armii Stanów Zjednoczonych. W towarzystwie tych pań Podgornow usiłował poprawić swoją wymowę angielską.

„Ekspert” od spraw Dalekiego Wschodu, Zabczyn, nie lubiał siedzieć za stołem obrad swej delegacji w pałacu Dak-Su w Seulu. Poświęcił się niemal całkowicie wyszukiwaniu „pewnych domów”. Miejscowi komunisti ułatwili mu nawiązanie stosunków z właścicielem atelier fotograficznych. Ten dokonywał zdjęć z e k o m o „handlowych” pod wskazówkami Zabczyna, nie zwracając uwagi otoczenia.

W międzyczasie starmanciłk. Podgornow podróżował ciągle w towarzystwie Amerykanek z Czerwonego Krzyża i żołnierzy amerykańskich. Upodobał sobie szczególnie majówki tak zwane „płkniaki” w sąsiedztwie głównej kwatery wojsk Stanów Zjednoczonych, jak w strategicznym porcie Inczon.

Wywiad wojskowy Stanów Zjednoczonych przypuszczał podówczas, że poza tą osobliwą ruchliwością wojskowych sowieckich kryją się przygotowania do przyszłego napadu na wojska Stanów Zjednoczonych w Korei, albo na wojska południowej Korei, gdyby rozmowy komisji w Seulu nie doprowadziły do zjednoczenia Korei, o co Rosjanie zdawali się pozornie zabiegać. Kilku oficerów rosyjskich całkiem „przypadkiem” wtargnęło pewnego dnia do tajnego biura

szefów w kwaterze 24 Korpusu Armii Stanów Zjednoczonych. Było to we wrześniu 1947. Nacjonalizm Rosjan było uderzające. Komenda amerykańska musiała ostro zaprotestować przeciw tym intruzom. Uczyniła to na ręce generała Szykowa, szefa delegacji sowieckiej.

Podobno gen. Szykowi nie odpowiedział na ten protest. Skoro tylko jednak prasa amerykańska ogłosiła dziwne zachowanie się Zabczyna i na temat jego „działań” podała kilka depeesz, wyjechał on z Seulu na północ i już więcej tam nie wrócił. Wkrótce potem komisja sowiecko-amerykańska dała za wygrane, nie mogąc dojść doładu. Cała delegacja sowiecka pozierała manatki i szybko wyniosła się z południowej Korei, pozostawiając wszelako jednego ze swoich w konsulacie sowieckim w Seulu. Nieważny był general J. R. Hidge, komendant wojskowy Stanów Zjednoczonych w Korei, spowodował zwinienie tego konsulat.

Johnston dodaje, że 26-go października 1947 roku niezadowolony z obrotu spraw komunistów północno-koreański, Jun-Czang-Sun przekradł się do południowej Korei i został ujęty przez agentów wywiadu wojskowego Stanów Zjednoczonych. W kieszeniach jego odzieży znaleziono świeże odbitki zmodyfikowanych już planów najazdu sowieckiego na południową Koreę. Jun-Czang-Sun zeznał, że wykradł te plany z głównej kwatery wojsk sowieckich w Pjongjangu.

Dr. Carlos Heller
wyjechał do Europy i wrócił w końcu grudnia. Sprawy handlowe załatwia osoba upoważniona od 11-tej do 12-tej i od 5-tej do 6-tej godziny w kons. Av. João Pessoa 64, Telefon 4527.

Wielka Fabryka Maszyn Rolniczych
STANISŁAW SZCZYPIOR
40 lat walki dla dobra Rolnictwa
Parańskiego
Fabryka sławnych młocarek i najlepszych jakościowo maszyn w Stanie Parana.
Konserwacja i naprawa wszelkich maszyn.
Contenda — Paraná

Bar i Churrascaria «EMBAIXADOR»
RUA RIACHUELO 367
Instalacja nowoczesna — z komfortem i higieną.
Na składzie wielki zapas wódki i likierów tak krajowych jak i zagranicznych. Bufet obficie zaopatrzone dobrymi zakąskami jak również churrasco każdego dnia i o każdej porze. Kostelety w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godziny 5.30 wieczorem. Obsługa sztykalsumienna. Ceny umiarkowane. Swój do swego!
Właściciel **JAN SKOCZEK**

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC
CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik
Zreorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich.
PORÓD BEZ BÓLU
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

OLHOS
Dr. Constantino L. Szymanski (Filho)
LABORATORIUM SZTUCZNYCH OCZU
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 5 po południu, Rua Cândido Lopes 128 - Edifício I.A.P.C. 6. andar - Curitiba

A MODESTA
Rua José Bonifácio, 122
Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie **JANA GŁODZINSKIEGO**
(od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941
(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

58)
Decyzje, które zapadły od 14-go do 17-go czerwca 1943, wyrównały wszystkie różnice w naszych poglądach na organizację wojska na Bliskim Wschodzie. Armia Polska na Wschodzie dostała jednolitą organizację w okresie dla niej najważniejszym. Naczelny Wódz, wyrażając zgodę na wszystkie moje propozycje, dawał mi najsilniejsze poparcie w chwilach poprzedzających wejście wojska do akcji bojowej. Przytoczone dokumenty i przebieg wydarzeń od chwili przylotu gen. Sikorskiego na Bliski Wschód są, jak sądzę, najlepszą odpowiedzią dla wszystkich tych, którzy później podkreślali różnicę zdań między mną a gen. Sikorskim. Nie mam zamiaru ukrywać, że istniały różnice w zapatrywaniach naszych na sprawę wojskową i polityczną, zwłaszcza w stosunku do Rosji sowieckiej. Nieraz były znaczne, a więc i dyskusje nie zawsze wypadały pogodnie. Charakter pracy gen. Sikorskiego jako premiera i Naczelnego Wodza wymagał stałej jego obecności w Londynie. Ja, dowodząc armią polską w Z. S. S. R. a później na Bliskim Wschodzie, musiałem być stale z wojskiem. Dzielili nas wielkie odległości. Wskutek tego zetknięcia osobiste, które najlepiej sprzyjały całkowitemu porozumieniu wobec jednolitości dążeń, były rzadkie. Było to wyszukiwane przez intrygantów pokroju prof. Kota do siania między nami niezgody.

Po załatwieniu spraw organizacji wojska dyskutowaliśmy sprawy osobowe. Gen. Sikorski odstąpił od pierwotnego planu dalekoidących zmian. Odwołano jednak do Londynu gen. Michała Tokarzewskiego - Karaszewicza, który w czasie pobytu w Rosji

wykozał świetną postawę ideową. Sforował on 6-ą dywizję piechoty. Do Londynu przeniesiono także płk. Okulickiego, który zgłosił się na wyjazd do pracy podziemnej w Kraju. Natomiast nie udało mi się usunąć gen. Paszkiewicz z dowództwa brygady pancernej, pomimo że miałem przeciwko niemu poważne zarzuty, jak niewystarczające przygotowanie podlegającej mu jednostki bojowej, niebezpieczne i nieodpowiednie wystąpienia antysowieckie w okolicznościach zupełnie nieodpowiednich, a wreszcie kompleksie niszczycielskie wobec oficerów brytyjskich, co nie licowało z godnością generała polskiego. Gen. Sikorski doskonale zdawał sobie sprawę z niskiego poziomu inteligencji i wykształcenia gen. Paszkiewicz, miał jednak pewnego rodzaju słabość do niego, datującą się jeszcze z dawnych czasów. Chociaż opowiadał mi, że później, w okresie gdy był w nielase w Polsce, szczególnie przed samą wojną, gen. Paszkiewicz nie poznał go przy spotkaniach, ale mimo to nalegał, żeby jeszcze jakiś czas wypróbować go na zajmowanym stanowisku.

Prowadziłem z gen. Sikorskim wielogodzinne rozmowy na temat spraw politycznych. Oczywiście na czoło wysuwały się stosunki z Rosją sowiecką. Przeczywałem go, że z Rosją sowiecką można utrzymać stosunki przyjazne, ale tylko koniunkturalne, natomiast nie można na nich nie budować, a tym bardziej wierzyc i ufać. Gen. Sikorski w tym okresie całkowicie to rozumiał, ale ciągle jeszcze nurtowało w nim przedświadczenie, że sojusznicy zdolają wywnieść to z jego wypowiedzi i wiarzeć odpowiedzialność na wiarzeć odpowiedzialność. Miałem wrażenie,

że gen. Sikorski bojał nad obrażać, nie mógł dojść do porozumienia polsko-sowieckim.

W tym czasie wyjaśnił mi w naszych rozmowach słuszność i konieczność wyjścia z Rosji sowieckiej zorganizowanego tam wojska: gen. Sikorski przyznał, że był to najbardziej realny i pozytywny rezultat umowy polsko-sowieckiej.

17-go czerwca 1943 gen. Sikorski wyjechał do Bejrutu, umawiając się ze mną, że 1-go lipca będzie go oczekiwał w Kairze, przed powrotem jego do Anglii. W Bejrucie 23-go czerwca gen. Sikorski zwołał konferencję kierowników placówek dyplomatycznych na Bliskim Wschodzie. W czasie tej konferencji wygłosił przemówienie polityczne, które zawierało wiele akcentów z rozmów prowadzonych poprzednio w Kirkuku. Oto niektóre wyjątki:

— Znaczenie i wartość samego układu ocenili w sensie dla siebie negatywnym sam Stalin, decydując się na zwolnienie Rosji sowieckiej z wynikających z tego układu zobowiązań. Zorientował się on bowiem w pewnym momencie, że układ ten, wzmocony przez deklarację rządu brytyjskiego, przekreślał rozbior Polski, równocześnie z unieważnieniem traktatów niemiecko-sowieckich.

»A poza tym podpisanie układu dało również inne olbrzymie rezultaty. Pozwoliło rządowi wyciągnąć z Rosji sowieckiej sto kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy polskich. Dzięki temu mogliśmy rozbudować lotnictwo i marynarkę wojenną oraz stworzyć silną armię lądową. Dziś Polskie Siły Zbrojne stoją ciągle na pierwszym miejscu wśród sprzymierzonych narodów...»

... Idea federacji państw w Europie środkowo-wschodniej, której myśl pierwszy rzucił przed polski w roku 1939, będzie przez nas realizowana na dalsi, bez względu na obecne trudności. Nie jest to bowiem polityka koniunkturalna, ale polityka zgodna z

zyciowymi potrzebami państw średnich i mniejszych...

... Stać również musimy mocno na gruncie jedności sprzymierzonych. W jej ramach tylko zapewnić możemy pełny sukces sprawie polskiej. Podkreśla to w swym liście przekazanym drogą lotniczą do Bejrutu Prezydent Roosevelt. Daje w nim wyraz wielkiego zaniepokojenia, z jakim śledził rozwój stosunków polsko-sowieckich. Uczynił wszystko by doprowadzić do przywrócenia pełnej jedności narodów zjednoczonych, opartej na sprawiedliwości i dobrej woli. Oba te warunki skierowane są oczywiście pod adresem Rosji gdyż nam jednej i drugiej nie brak. Prezydent Roosevelt wyraża w swym piśmie uznanie dla polityki rządu polskiego, z którym pragnie kontynuować jak najbliższą współpracę. Na tym samym stanowisku stoją premier Churchill i minister Eden, który przed moim wyjazdem z Londynu zapatrywał się optymistycznie na dalszy rozwój stosunków polsko-sowieckich, nie wykluczając możliwości ich wznowienia w krótkim czasie. Ostatnio zmienił swój pogląd o tyle, że fermin załatwienia tych spraw określa na mniej więcej trzy miesiące.

»Jako dowód dobrej woli ze strony Sowietów, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania dają od rządu Z. S. S. R. spełnienia czterech warunków, wysuniętych przez rząd polski, a mianowicie:

- 1) zwolnienie i ewakuacja rodzin żołnierzy Polaków Sł. Zbrojnych, obejmując tym zadaniem zarówno żołnierzy, znajdujących się na emigracji, jak tych, którzy walczą w Kraju czy też znajdują się w obozach dla jeńców;
 - 2) ewakuacja dzieci i sierot polskich;
 - 3) kontynuowanie opieki nad ludnością pozostałą w Rosji;
 - 4) zwolnienie i ewakuacja wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni.
- »Ponadto Anglii dorzucili

jeszcze punkty 5-y o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych.

»W tej chwili inicjatywa nie leży w naszych rękach. Ograniczamy się do zachowania umiaru i spokoju, by nie zrobić niczego, co mogłoby utrudnić wspólną interwencję Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, jaka w tej chwili, jak to donosił minister Raczynski, jest w toku... Dzisiaj Rosja zależy w olbrzymiej mierze od dostaw brytyjskich, a w szczególności amerykańskich. Zwracając na ten stan uwagę w rozmowach z brytyjskimi i amerykańskimi mężami stanu, stwierdziłem dobrą koniunkturę dla interwencji w Moskwie tych mocarstw na rzecz naszych postulatów. Ta interwencja obecnie jest w toku...

(Ciąg dalszy nastąpi)

PLUGI i wszelkie maszyny rolnicze wozy i części zapasowe
Największa fabryka w Paraná
Tadeusz Chybiński — BALSANOVA — Paraná.
Rolnicy, wspierajcie przemysł Rodaka!

Fabrica de Cachimbos 1945. Najlepsze wyroby krajowe, 50 gatunków do wyboru, gwarantowane. — **Środki zaradcze na choroby bydła.** skuteczne pod gwarancją. Baza: arsenik, siarka i t. p. Rozmaite sole na wzmocnienie krwi.
CHARUTARIA LIBERTY
Rosario 64



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESINOS usar:
ELIXIR WESTPHALEN

Dr Bron. Ostoja Roguski

ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE Praça Zacarias N. 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2442 i 2174 Kurytyba

ARMAZEM ROQUE

de TOMAS KUBIS

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.

Casa de Saude S. FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JOERGE MEYER FILHO Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2 — 5. W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA PARIS — Okazja FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykański po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CHUZ MACHADO



Uwaga Rolnicy!

Marka, która budzi zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

« GAMAPÓ » D

Imunizuje wszelkie zboże.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parana jest:

GUERRA REGO & Cia., LTDA.

Rua Comendador Araujo, 535

Caixa Postal, 152 — Curitiba — Parana

SENSACYJNE CENY. Wielka sprzedaż całych sztuk i resztek ze zniżką od 30 do 50% w tym miesiącu w

Casas Pernambucanas

jak również i innych materiałów po cenach niżej podanych: Bawełna sztuka 10 metr. Cr. 24,00 — Koldry od Cr. 17,00 — Zefir specjalny po Cr. 2,90.

CASAS PERNAMBUCANAS

Sprzedaje materiały z własnych fabryk

Praça Tiradentes, 562 — Avenida Republica Argentina, 4139 — CURITIBA

EDWARD KLEINA

WYROBY SKÓRZANE

FIRMA ZAŁOŻONA W 1929 r.

Pierwszorzędne jakości waliz, teczek, portfeli, pasków itp. Wykonuje na zamówienia wszelkie wyroby prezentowe, jak pokrowce do waliz, futerały, pokrycia, worki itp.

Ważne dla Polaków przyjeżdżających do Kurytyby, która ma słuszną opinię miasta, gdzie można najtaniej kupić najlepsze w Brazylii wyroby skórzanego. Mówi się po polsku. R. Barão do Rio Branco, 358 — Curitiba, Parana

Zbiór ziemniaków



z nawozami

bez nawozów

Fábrica de Adubos Paraná

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.

Aven. Capanema, 155 - 191 — Curitiba

Telefona, 226 — Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych Dostawa Saletry z Chile — najlepsze go nawozu azotowego.

Dr Stanisław Bemben

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne. Konsultorium: Praça Tiradentes 530 (altos da Farmacia Stelheld), od 10-12 i od 3-6 godz. Rezydencja: Rua Julia da Costa, 268 — Curitiba — Tel. 4376

Dr Polan Kossobudzki

Klinika lekarsko-chirurgiczna. — Konsultorium: Avenida Vicente Machado 570 Rezydencja: Coronel Duicidite 898 — Ponta Grossa Parana

DR HIGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy Cywilne; Kryminalne i Handlowe. Użytkowanie metryk, dokumentów, pełnomocnictw. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6. Ulica Francisco Ribas, 736, PONTA GROSSA — Parana.

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kołek, ślepej kieszki raka, wrzodów na nogach

Dr Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 3 ciej do 5 tej godz

Radios Philips

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111, 115. CURITIBA — Parana

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia Praça Coronel Eneas, 152 Żelazna, naczyńia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p. CENY NISKIE

HOTEL ASTORIA

w centrum miasta, blisko stacji, miejsce na podwórzu dla aut, kuchnia wyborowa, ceny dostępne dla każdego. Rua Floriano Peixoto 583, w Kurytybie, właściciel.

Leonardo Heinik.

RELOJOARIA

E ÓTICA BAEDER

de CARL R. BAEDER

Założona 1891 roku

Zegarki — Bizuteria — Okulary

Artykuły na prezenty

Skład: Rua Blachuelo 147

Telef. 1-4-8 — CURITIBA

FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Tel. 932

Ponta Grossa — Parana

ÓTICA LUZ

Laboratorium Optyczne

Okulary — Telefon 4141

Sumiennie i dokładnie wykonuje się recepty okulistów przy

Rua Candido Lopes 120

Edifício I. A. P. C. w pobliżu

Corpo de Bombeiros — Curitiba

— Parana.

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów.

STARANNE WYKONANIE

ÓTICA CURITIBA

Jedyna specyfikowana

IRMÃO BARBOSA Ltda.

Curitiba

Rua Mons. Celso 31 (Matriz)

Praça Zacharias 92 (Filial)

PONTA GROSSA

R. 15 Novembro 499 (Filial)

INŻYNIER - AGRONOM

Z praktyką polską i angielską.

Specjalność: uprawa roślin

lekarskich, sadownictwo, english gardens and rock-gardens

oraz przemiana gospodarka

pastwiskowa typu angielskiego.

Obejmuje administrację pewnego

małżku. Oferty łaskawie kierować do Redakcji „LUDU”.

Dr E. TEMPSKI - Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce. Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 2-ej do 4-iej. Konsultorium: Farmacia GUAIRA, Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675. Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel 677

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urzędzenia biura i domu żąda zawsze Moveis Cimo. Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158 Telefon, 823 — CURITIBA.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 Telefon 350 — Kurytyba — Parana

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaiades, gips, pędzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têla akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacareinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitoria, Iraty, Morretes, Pandeirantes, Arapongas, Jaguariábia i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką, Reembolso Postal

A VENCEDORA

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie — Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.

Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Fabrica de Tintas, Esmaltes e Vernizes „ROCHEDO” Werneck & Cia Ltda.

Wyroby » ROCHEDO «

Farby olejne Selo de Ouro »ROCHEDO« z polyskiem

Farby olejne »ROCHEDO« na łożo.

Farby olejne »ROCHELINA« wszelkiego rodzaju.

»ROCHEDO« do lakierowania drzewa.

Farba wodna do podkładu »ROCHEDINE«

»Izolante«

»Secane« do farb

Olej łatwo wysychający

Olej szluczny

Pokost do mebli E/3

Pokost »Copal«

Pokost Flating«

Pokost »Carriage«

Czernidło »Chassis«

Tiner

Wszystkie wyżej wymienione produkty marki

»ROCHEDO«.

Farby w proszku — Chemiczne i mineralne do wapna, kleju, cementu. Farby do wszelakiego użytku tej znakomitej marki »ROCHEDO«.

Nadto posiadamy wielki wybór artykułów na składzie: Klej — alvaiades — linie — szpachle „espátulas“ — rolos — farby w tubkach — pędzle — telas — pistolas — guma arabska, farby tekstylne do farbowania ubrań i wszelki materiał malarski.

Skład: CASA DOS PINTORES — Praça Zacarias, 12

Fabryki w CAMPO LARGO i w SEMINARIO —

Rua Bispo D. José, 3.500

BIURO: Praça Zacarias, 12; — Telefon 2694 —

Caixa Postal, 347 — Adres telegraf. „Werneck“.

CURITIBA — PARANÁ

Z POLSKI I O POLSCE

Wrażenia Amerykanina z pobytu w Polsce

Patriotyzm motorem odbudowy stolicy. — Wieś twierdzą polskości. — Przegrana komunistów w walce z Kościołem. — Obawy o młode pokolenie

Washington, D.C. (ZPPA). W ciągu ubiegłych dni washingtonskie biuro Zjednoczonej Prasy Polskiej w Ameryce kilkakrotnie odwiedził pewien wybitny Amerykanin, który po zwiedzeniu kilku krajów Europy, a w tym i wschodniej — spędził niedawno kilka tygodni w Polsce. Po raz pierwszy od dłuższego czasu mieliśmy sposobność rozmówić się o sytuacji za żelazną kurtyną z człowiekiem całkowicie nie uprzedzonym, trzeźwo patrzącym na rzeczywistość i mającym wieloletnie doświadczenie w sprawach europejskich, a szczególnie polskich. Rozmówca nasz wybiera się już wkrótce z powrotem do Europy i może również jeszcze raz odwiedzić Polskę, tylko więc z tego powodu musimy nazwisko jego zachować w tajemnicy, nie zatajając jednak niczego z tych jego ciekawych relacji, którymi się z nami podzielił.

Na podstawie tego, co powiedział p. X — wysiłek narodu polskiego po wojnie, jego niewygasły patriotyzm — można mierzyć wysiłkiem na rzecz odbudowy stolicy zniszczonej wspólnym działaniem obu najeźdźców — „jakiego drugiego nie zdarzyło mi się spotkać w żadnym z zniszczonych wojną krajów“, jak to z naciskiem zaznaczył.

Dość żywności — nie wszyscy mogą ją kupić

Nie jest to zasługa rządu, ani tym mniej komunistycznej propagandy. Architektki polscy — jak stwierdza p. X — są najlepszymi w świecie. Polacy nie potrzebują namawiania ich przez komunistów do odbudowywania Warszawy. Czynią to sami właśnie ażeby Sowietom pokazać, czego potrafią dokonać, mimo trudności powodowanych przez różne reżimowe zarządzenia.

Drugą dodatnią obserwacją p. X jest stwierdzenie, że w Polsce jest żywności pod dostatkiem. Bogaty kraj i pracowita ludność odbudowały produkcję rolną. Niestety, mało jest takich, którzy dobre pożywienie mogą nabywać.

Zarobki urzędników państwowych, a wszyscy właściciele pracują na posadach rządowych, bo przedsiębiorstw prywatnych już właściwie nie ma — są niesłychanie skromne. Na wsi jednak żywności jest wiele. Jest jej mniej tam gdzie przeprowadzono „kolektywizację“ własności rolnej, przeważnie na ziemiach zachodnich, gdzie odebrane Niemcom majątki podzielono na tak małe działki, iż nawet rolnicy mają trudności w wyżywieniu się. Wreszcie kraju jednak stanowiący opór chłopów przeszkodził „kolektywizacji“ i w tych częściach Polski gospodarka rolna jest zdrowsza i więcej przynosząca plodów.

Komunizm nie wygrał walki z Kościołem

Podjęta przez komunistów walka z kościołem katolickim

nie wydała żadnych rezultatów, o ile chodzi o stosunek ludności do duchowieństwa. Wielu księży wsadzono do więzień, ale kościoły są wypełnione. Pan X, który był w Warszawie w święto Bożego Ciała, powiada iż podobnie tłumnych procesji stolica nawet niepodległej Polski nigdy nie widziała.

Idąc w procesjach, pod chorągiewkami kościelnymi, ludność demonstrowała właściwie przeciw Sowietom, przeciw komunistom i przeciw atakom na kościół katolicki. Nikt nie chciał się z takiej demonstracji wyłączyć i wobec tego w procesjach wzięli udział nawet ludzie normalnie

do kościołów nie uczęszczający. Szczególnie silne przywiązanie do religii i duchowieństwa wykazuje ludność wiejską, gdzie antyreligijne hasła komunistyczne nie znajdują żadnego posłuchu.

Gorzej przedstawia się sytuacja pod względem wychowania młodzieży. W szkole i poza szkołą gwałtownie wychowuje się komunistów. O ile młodzież starsza jest trudnym do zgryzienia orzechem, o tyle młodsza wiekiem działwa okłamywana jest straszliwie przez „skorygowane“ podręczniki szkolne, sfałszowane książki historyczne i nieustannie wpajanie w jej głowy

hasła o „wielkości Rosji i geniusza Stalina“.

Równocześnie młodzież łapaną jest na wędkę licznych przyjemności połączonych z należeniem do organizacji komunistycznych. Wakacje w górach i nad morzem darmo, częste zabawy, wycieczki, tańce, lepsze niż w domu jedzenie — wszystko to złącza młodzież pod sztandary komunistyczne. Istnieje obawa, iż młode pokolenie może być za kilka lat dla idei Polski niepodległej całkowicie stracone — pan X nie krył przed nami tych obaw.

System szkolnictwa jest całkowicie wzorowany na sowieckim i nauczyciele często wysyłani są do Sowietów dla „dokształcania się“. Podobnie na systemie sowieckim jest wzorowane kształcenie młodych oficerów wojska pod dowództwem Rokossowskiego.

Rocznica Cudu nad Wisłą

(CHIP) — Zbliża się trzydziesta rocznica wiekopomnego zwycięstwa nad bolszewikami, które ochroniło sporą część Europy od sowieckiej okupacji i niewoli. Opatrzność sprawiła że wojska polskie, po długim i pełnym strat odwrocie, znalazły w sobie siłę duchową do rozstrzygającego boju i wielka bitwa, której przełomowym dniem stał się 15 sierpnia, święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny, zamieniła się w wspaniały triumf oręża polskiego. Około 66 tysięcy jeńców i 230 armat wpadło w polskie ręce.

Z naszych wodzów, którzy

prowadzili żołnierzy polskich w tej wielkiej bitwie, żyje jeszcze generał Józef Haller, ówczesny dowódca Frontu Północnego. Żyje też na emigracji sporo młodszych oficerów i żołnierzy, uczestników tej bitwy. Widzą oni z radością, że teraz, w 30 lat po Cudzie nad Wisłą, świat spotrzega nareszcie, jak wielkim złem jest bolszewizm, jak doniosłą rolę odgrywała Polska, zasłaniając Europę przed najazdami sowieckich barbarzyńców.

Tegoroczny obchód rocznicy Cudu nad Wisłą zakrojony jest na większą skalę niż

w latach poprzednich. Główna uroczystość odbędzie się 13 sierpnia w Londynie staraniem Stow. Polskich Kombatanatów, w olbrzymiej Albert Hall, największej sali Londynu, przemawiać będą marszałek Wilson i gen. W. Anders. Uroczyste zebrania odbędą się również w wielu ośrodkach polskich w wolnej części świata. Rocznicą ma przypomnieć wolnym narodom, że Polska zwycięska w r. 1920, została w r. 1945 opuszczona i wydana na łup Sowietów. Świat nie zazna spokoju i bezpieczeństwa, dopóki Polska nie zostanie wyzwolona.

Ambasador amerykański o nastrojach w Polsce

Washington, (IC) — Ambasador amerykański w Warszawie Waldemar Gallman, który w połowie lipca przybył do Washingtonu, oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej, że „jasne i wyraźne stanowisko prezydenta Trumana w sprawie koreańskiej agresji oraz natchmiastowa decyzja użycia amerykańskich sił zbrojnych do odparcia ataku podniosły społeczeństwo polskie na duchu i wzmocniły nadzieje na ostateczne pokonanie komunizmu światowego“. Ambasador Gallman przedstawił społeczną i ekonomiczną sytuację Polski oraz opisał nastroje ludności polskiej w stosunku do Ameryki. Nastroje te mimo ustawicznej wrogiej propagandy komunistycznej są w dalszym ciągu bardzo przyjazne dla Ameryki. Ludność polska ma wyrobione o Stanach Zjednoczonych pojęcie i nie łatwo da się zbalamucić fali kłamstwa i oszczerstw. Gallman powiedział między innymi:

„Polacy zajmują obecnie stanowisko wyczekujące i śledzą pilnie, jak daleko pójdą Stany Zjednoczone i Zjednoczone Narody w obronie napadnętego przez komunizm narodu. Fakt, iż decyzja była tak jasna i szybka, a Ameryka natchmiast rzuciła swe siły na obronę, wzmocnił wśród Polaków zaufanie... Szerokie masy społeczeństwa polskiego w dalszym ciągu orientu-

ją się na zachód, słuchają, o ile mogą, radia londyńskiego i amerykańskiego i pilnie obserwują wypadki w demokracjach Zachodu. Polacy są w swej tradycji definitywnie antyrosyjscy i bardzo przywiązani do Kościoła. Siłą swą

historii i tradycji ciąży ku Zachodowi i jego kulturze. W Polsce istnieje ogromny zasób dobrej woli w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Tej dobrej woli i zaufania agencji Kremlu nie potrafią zniszczyć w społeczeństwie polskim“.

Usiłowano spalić Jasną Górę

Stockholm, (IC) — Dopiero obecnie i z dużym opóźnieniem przedostały się z Polski wiadomości, w jaki sposób komunistyczni bezbożnicy chcieli spalić cudowną kaplicę na Jasnej Górze.

Było to w pierwszych dniach czerwca bieżącego roku. Pewnego popołudnia dzieci, bawiące się na wałach, zauważyły dym nad Cudowną Kaplicą. Pobiegły natychmiast do ojców przy furcie klasztornej, a ci od razu udali się na poddasze do kaplicy. Istotnie na strychu był poważny pożar, który jednak udało się ugasić. Ojcom jednak podpadł jakiś dziwny swąd jakby po spalonej benzynie. Potem nikt nie mógł zrozumieć, w jaki sposób mógł powstać pożar na poddaszu, gdzie nikt niema dostępu. Często szukać pilnie po wszystkich zakątkach. Wkrótce też znaleziono w otworze muru jakiegoś mężczyznę. Tenże otoczony przez ojców i braci zakonnych powiedział z cynizmem: „Jestem bezbożnikiem i chciałem spalić waszą kaplicę, bo co dla was jest

święte, dla mnie wcale święte nie jest“. Zawołano natychmiast policję, która zabrała winowajcę. W Częstochowie ludzie twierdzą, że osobnik ten nie został ukarany i swobodnie chodzi sobie po ulicach miasta.

Następnej niedzieli przeor klasztoru jasnogórskiego O. Kajetan Raczyński opowie, wiedział całe zajście i dodał: „Chociażby nawet zdołano spalić nam cudowną kaplicę, to jednak nikt nie zdoła wyrwać z serc naszych miłości i przywiązania do naszej najlepszej Matki i Królowej“. W kilka dni później o godzinie 7-ej wieczorem O. Raczyński i drugi ojciec, prokurator klasztoru, zostali wezwani do urzędu policyjnego w Częstochowie w charakterze świadków. Ojcowie przypuszczali, że sprawa ta jest w związku z podpaleniem, Zaprzęgnięto więc konie i pojechano. Ojcowie jednak już nigdy nie wrócili. Zginęli jak kamień w wodzie. Pomimo usilnych starań dowiedzenia się o ich losie dotychczas nikt nie wie, gdzie się znajdują, czy są jeszcze w

Częstochowie, czy w Kielcach, czy też na Syberii lub gdzie indziej.

Z J A Z D

Polsko - Amerykańskich Klubów Kulturalnych

New York, (IC) — w początkach ubiegłego miesiąca odbył się w Wilkes Barre w Pensylwanii czterodniowy zjazd klubów kulturalnych w Ameryce. Przewodniczył zjazdowi prof. Tadeusz Mitana z Wilkes College. Uczestnicy w liczbie 98 zwiedzali miejscowe wystawy i prowadzili obrady nad wzmocnieniem życia kulturalnego w Polonii amerykańskiej. W ostatnim dniu obrad profesor Socjologii dr. J. Kocyan przedstawił społeczny rozwój Polonii amerykańskiej, dzieląc ją na trzy generacje. Pierwsza z nich ciężką pracą budowała dobrobyt materialny. Druga generacja rozszerzała się geograficznie, wędrując w różne strony Ameryki. Dopiero trzecia generacja zaczyna iść w głąb, podnosząc swoją kulturę, wysuwając swoich synów na wysokie stanowiska rządowe i samorządowe, biorąc wybitny udział w życiu Stanów Zjednoczonych i przysparzając narodowi polskiemu chwały i uznania. W związku z tym referatem inny mówca prof. Konstanty Symonowicz nakreślił plan wpływania klubów kulturalnych na najmłodszą generację. Zdaniem Symonowicza młodzieży polskiej w Ameryce nie powinno się zmuszać do nauki języka polskiego. Natomiast cały wysiłek powinien być skoncentrowany na zainteresowanie młodzieży wysoką kulturą i bogatą historią narodu polskiego. Poprzez studia o Polsce nastąpi szybki i automatyczny nawrót do studiowania języka polskiego.

**DĄB „BARTEK“
PAMIĘTA JAGIELŁĘ**

Najstarszym drzewem rosnącym dziś w Polsce jest owieczny dąb „Bartek“, żyjący już 1.200 lat i uznany urzędowo za „pomnik przyrody“. Bartek rośnie w Górach Świętokrzyskich, w pobliżu stacji kolejowej Zagnańsk. O wielkości drzewa świadczy fakt, że trzeba 12 ludzi aby rozpostartymi rękoma objąć jego obwód przy ziemi. Dąb, sterany wiekiem, jest w wielu miejscach „zaplombowany“ cementem i „połatany“ nowymi płatami kory. Pod jego rozłożystą koroną mogłaby zmieścić się duża stodoła.

Bartek rośnie na skale, w którą wpił się głęboko korzeniami. Wiosna dla niego zaczyna się o miesiąc później niż dla innych drzew z uwagi na wolniej krążące w starym drzewie soki i dopiero w końcu czerwca okrywa się on liśćmi. Wedle licznych legend związanych z tym dębem, miał pod jego cieniem odpoczywać Jagiełło, a później wracający z wyprawy wiedeńskiej — Sobieski. Otoczony przez ministerstwo leśnictwa specjalną opieką, „Bartek“ jest przedmiotem podziwu licznych turystów.

Drugim pomnikiem przyrody w Górach Świętokrzyskich jest stara jodła, licząca 45 metrów wysokości i posiadająca przeszło cztery i pół metra obwodu.